

AGNIESZKA BZYMEK

Wydział Studiów Edukacyjnych, Ateneum Szkoła Wyższa w Gdańsku
e-mail: bzyma@autograf.pl

Karmienie miłości. Gniazdownik Piotruś w zagraconym gnieździe rodzicielskim

Zgodnie z cytowanymi badaniami wzrasta liczba osób pełnoletnich pozostających w gniazdach rodzinnych i nie podejmujących decyzji o usamodzielnieniu się. Sytuacja ta skłania do tworzenia nowych terminów mających na celu określenie sposobu funkcjonowania młodego człowieka zyskującego miano *kidultsa* żyjącego w *zagraconym gnieździe*.

W odwołaniu do procesu *desomatyzacji* można doszukać się przyczyn powyższego stanu rzeczy w nieprawidłowościach relacji niemowlęcia z obiektem pierwotnym. Ponadto, kulturowy wzorzec kochania bywa utożsamiany z karmieniem, które przyjmuje rolę kompensacji relacji emocjonalnej i tworzenia więzi z dzieckiem, do której matka bywa niezdolna. W ten oto sposób deprivacja potrzeb z okresu niemowlęcego bywa sztucznie podtrzymywana karmieniem dorosłego człowieka, dającym uludę rodzinnej bliskości i skłaniającym do pozostawania w rodzinnym gnieździe.

Słowa kluczowe: *gniazdownik, kidults, generacja bumerang, separacja, desomatyzacja*

Gratuluję Ci, drogi Alonie! Masz szesnaście lat i po raz pierwszy zachowałeś się jak człowiek dorosły, odszedłeś z domu (...). Tak czynią wszyscy ludzie wcześniej albo później – odchodzą od rodziców (Ulicka 2012, s. 51).

Prawie połowa dorosłych między 25. a 34. rokiem życia mieszka z rodzicami, z czego około 40% to mężczyźni (Halińska 2013, s. 36). W Polsce od 2005 r. sta-

le rośnie odsetek *gniazdowników*, dwudziesto–trzydziestoletnich, bijąc rekordy w Europie – więcej jest tylko w Portugalii, Grecji, Malcie, Bułgarii i Słowacji (Mazuś 2013, s. 23). Z wejściem w dorosłość może mieć w Polsce kłopot około trzech milionów ludzi (tamże). Za główny powód opóźniający opuszczenie domu rodzinnego młodzi podają złą sytuację ekonomiczną, wygodę oraz fakt nie posiadania rodziny własnej (Halińska 2013, s. 36). Z kolei według badań CBOS z 2013 r., na przełomie ostatnich 20 lat przeciętny wiek nowożeńców wzrósł o około trzy lata – do 26. roku życia u kobiet i 28. u mężczyzn, zaś średni wiek urodzenia pierwszego dziecka przesunął się o cztery lata – do 27. roku życia (tamże, s. 38).

W związku z powyższym pojawia się nowa terminologia określająca współczesne funkcjonowanie młodego człowieka: *kidults*, generacja *bumerang*, *zagracone gniazdo* (tamże, s. 36). To ostatnie, stosuje m.in. H.L. Bee (2004). Z kolei pojęcie *gniazdownik* (Mazuś 2013, s. 23) określa zagnieżdżonych w rodzinnym ciepłe, którzy nie decydują się na opuszczenie gniazda rodzinnego.

Podobnie czyni Piotruś Pan, wywodzący się z Jungowskiego archetypu *puer aeternus* (Jung 2002, s. 91), wieczny chłopiec o cechach młodzieńca (von Franz 1981, s. 1). Piotruś Pan, którego chrześcijańskie imię nawiązuje do niewinności i posiadania statusu dziecka (Brun 1995, s. 154–155), pragnie pozostać w świecie dzieciństwa, deklarując, by *być tylko zawsze małym chłopcem i bawić się* (Barrie 1991, s. 128).

W dobie społeczeństwa wysoko rozwiniętego pojawia się problem nierównoważności dojrzałości społecznej z biologiczną, niemający odniesienia w społeczeństwach pierwotnych i słabo rozwiniętych, w których w jednej parze występowały obydwie wymiary dojrzałości (Halińska 2013, s. 36). Separacja w relacjach rodzicielsko-dziecięcych nie tylko umożliwia niezależność, ale i skutkuje utratą korzyści płynących z faktu bycia dzieckiem. Zatem, im większe przywiązanie dziecka do wygodnego dzieciństwa, tym trudniejsza separacja. W opinii psychologów separacja wymaga odpowiedniego przeprowadzenia dziecka przez okres dorastania (tamże, s. 36–37).

Badania

D.F. Alwin dowodzi, iż szybciej uniezależniają się dzieci rodziców wykształconych i o wyższym statusie socjoekonomicznym. Ubodzy bywają zatrzymywani w domach rodzinnych choćby po to, by wesprzeć domowy budżet (Alwin 1988, s. 33–55).

Z kolei najnowsze badania M. Turcotta z University of Toronto, na które powołuje się M. Halińska (2013, s. 37), mówią, że istnieje zależność między długim pozostawianiem w rodzinnym gnieździe a typem domu rodzinnego w sensie architektonicznym. Okazuje się, że im większy dom, tym większe prawdopodobieństwo, iż dziecko doń powróci, by w nim zamieszkać (tamże). Co więcej, na opuszczenie domu wpływa również brak komfortu psychicznego, spowodowany chociażby rozwodem, separacją czy kłótniami rodziców.

W. Aquilino twierdzi, że im wcześniejszy wiek rodziców w momencie usamodzielnienia, tym wcześniejsza wyprowadzka ich potomstwa, co odbywa się zgodnie z procesem modelowaniem zachowań (Aquilino 1991, 53, 999–1010).

Zaburzenia separacyjne – paradoksalnie – wiążą się z technologią informacyjną, umożliwiającą szybką i stałą komunikację z rodziną. Tym samym rodzice mają stałą możliwość wspierania swoich dzieci. I tak, okazuje się, iż dwadzieścia pięć lat temu młodzi poszukiwali porad i wsparcia u rówieśników, tymczasem dziś, blisko 90% ankietowanych rodziców deklaruje regularne wspieranie dzieci (Halińska 2013, s. 38).

Trudności z opuszczeniem rodzinnego domu pociągają za sobą wiele implikacji. Według badań M. Turcotta rodzice zamieszkujący z co najmniej jednym dorosłym dzieckiem, są bardziej sfrustrowani niż rodzice zamieszkujący bez potomstwa (tamże). Z reguły powrót dziecka do domu wpływa na zepsucie relacji między rodzicami, wiąże się bowiem z renegotjowaniem ról społecznych i warunków z obydwu stron. Dziecko nie jest już dzieckiem, rodzic zaś nie pełni już wobec niego funkcji opiekuńczych. H.L. Bee twierdzi, że zagrożone dzieciństwo oznacza większy stres niż moment pierwotnego opuszczenia gniazda, toteż rodzice oczekują, że dziecko opuści ich przed 25. rokiem życia (Bee 2004).

Wzorzec kochania z reklamówką słodczy

W religii chrześcijańskiej ciało Chrystusa staje się pokarmem życia: *Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki* (Ewangelia wg św. Jana 6, 51). Znakomity film Lecha Majewskiego pt. *Młyn i krzyż* prezentuje obraz P. Bruegla *Droga krzyżowa*, w którym ukazana jest metafora Boga Ojca jako młynarza mielącego zboże na chleb, symbol Boga karmiącego do sytości.

Niedzielni rodzice, odwiedzający dzieci umieszczone w domu dziecka, przynoszą dzieciom miłość w reklamówkach. Nasycone ciastkami i czekoladkami dzieci siedzą w błogim poczuciu bezpieczeństwa, które mija nieuchronnie w momencie końca wizyty rodzica. Dziecko pozostaje z poczuciem lęku i zagrożenia, balansowania na gra-

nicy bliskość–odrzuć, nierzadko z rozstrojem układu pokarmowego wskutek nadmiaru zjedzonych słodkości mających skompensować to, co możliwe jest tylko poprzez zaspokojenie potrzeb pierwotnych niemowlęcia czekającego na matkę rezonującą wobec reakcji dziecka.

Ponowoczesność dokonująca przeobrażeń nie tylko w świecie technologii, ale i uniwersaliów aksjologicznych, nie zmienia jednak potrzeb człowieka, które – jak twierdził A. Maslow – realizuje się zgodnie z ich piramidalną konstrukcją (Maslow 1990, s. 212). Przeobrażeniu ulegają natomiast same sposoby zaspokajania tych potrzeb. Zamiast *być* – dominuje *mieć*, zamiast tworzyć – kupuję gotowe. Spełnia się prognoza E. Fromma, który już na początku XX stulecia przestrzegał przed egzystencją zorientowaną na „mieć”, przed kulturą, filozofią i psychologią posiadania (Fromm 1997, s. 97–126).

Wydaje się, że kulturowy wzorzec kochania przez karmienie (Mazuś 2013, s. 25) jest silnie zakorzeniony i stale obowiązujący w polskim wychowaniu. Wzorcowi temu towarzyszy jednocześnie brak międzypokoleniowego dialogu i porozumienia. Bowiem kochanie przez karmienie to bliskość przestrzenna, a nie bliskość intelektualna czy psychiczna.

Desomatyzacja

Niemowlę nawiązuje kontakt ze światem, odpowiadając na jego bodźce ciałem i psychiką jednocześnie. Według K. Schier regulacja emocji rozumiana jako radzenie sobie ze stanami trudnymi oznacza przejście od reakcji ciała do reakcji psychiki. Zjawisko to, określane mianem *desomatyzacji* (Schier 2009), wymaga dojrzałej roli rodzica wyprowadzającego trudne emocje z poziomu ciała do umysłu. Brak procesu *desomatyzacji* oznacza w konsekwencji zaburzoną regulację uczuć i zakłócenie werbalnego wyrażania emocji uwięzionych w ciele.

Deprywacja dotyku i ciepła fizycznego jest dla dziecka doświadczeniem traumatycznym. Zgodnie z rozwojem faz cielesnych (tamże, s. 12–18) kształtowanie *ja* dokonuje się najpierw poprzez doświadczenia propriceptywne, odczuwane za pomocą receptorów umiejscowionych w skórze, mięśniach i stawach. To dotyk matki odbierany przez niemowlę określa granice powierzchni jego ciała. Wzajemne dostrojenie dziecka z matką empatycznie do niego nastawioną pozwalają na odbiór sygnałów płynących z ciała dziecka. Brak reakcji opiekuna na potrzeby dziecka skutkuje ukierunkowaniem dziecka na szukanie zaspokojenia w świecie zewnętrznym. Jest to jednak sztuczna kompensacja, niedająca szansy na pełne poczucie bycia kochanym i akceptowanym. W konsekwencji bywa, iż pomostem między ciałem a umysłem stają się choroby psychosomatyczne czy intensywne stymulacje ciała

oraz samouszkodzenia. W kolejnej fazie, trwającej do około 2. roku życia, dziecko odkrywa granice własnego ciała i dokonuje rozróżnienia między doznaniem wewnętrznymi i zewnętrznymi. Wówczas jego doświadczenia stają się coraz bardziej spójne, zaś poczucie rzeczywistości jest większe, obejmuje bowiem zewnętrzne granice ciała oraz stany wewnętrzne (tamże, s. 14). Wreszcie dziecko zaczyna prowadzić bezsłowny dialog w postaci intencjonalności własnych ruchów. To czas kształtowania się zębów indywidualności będącej różnicowaniem się, dystansowaniem oraz tworzeniem granic własnych i zmniejszaniem zaangażowania w relacji z matką. Następuje separacja, która przejawia się wewnętrzną autonomią, rozwojem spostrzegania, pamięci i myślenia (tamże, s. 14–15). W ten sposób uwewnętrznienia się relacja z obiektem (matką), a nie relacja samej matki. Ponadto preferowane przez matkę sposoby uspokajania i stymulowania dziecka są przez nie przejmowane na zasadzie asymilacji. Dziecko może zatem doświadczać matczyngo przytulania ukierunkowującego procesy *desomatyzacji* bądź tkwić w stanie deprywacji sfery dotykowej, czego skutkiem staje się wytworzenie mechanizmów obronnych, i dalej, zakłócenie rozwoju *ja* cielesnego, identyfikowania i różnicowania stanów wewnętrznych

W dalszej perspektywie dorosły już człowiek podejmuje próby definiowania granic ciała poprzez jego dyscyplinowanie, ograniczanie. Nierzadko unika kontaktu cielesnego bądź poddaje ciało nadmiernemu wysiłkowi fizycznemu, uciska je nieodpowiednim strojem. Wreszcie w fazie ostatniej, około 2. roku życia, czas mówienia „nie” jest momentem stanowienia granic, konsolidacji doświadczeń i obrazów wewnętrznych stanów ciała i jego powierzchni. Podstawowym zadaniem rozwojowym staje się wówczas stworzenie stabilnej reprezentacji umysłowej ciała. Równocześnie towarzyszy temu poczucie odrębności: *Nie jestem już przedłużeniem Ciebie i Twojego ciała czy Twoich potrzeb; tu Ty się kończysz, a ja zaczynam – moje ciało jest moje i tylko moje* (tamże, s. 16). Tym samym kształtuje się spójne *ja* złożone z dotychczasowych fragmentów *ja* ciekawego, *ja* niezadowolonego, *ja* rozzłoszczonego czy *ja* bojącego się. Można zatem stwierdzić, że *Ja* cielesne jest podwaliną rozwoju poczucia siebie, to z kolei – podstawą uwewnętrznionego poczucia *ja* psychicznego (tamże, s. 16–17). Synteza *self* cielesnego z psychicznym ustanawia poczucie wewnętrznej jedności i ciągłości.

Opuszczenie gniazda

Teoria rozwoju psychospołecznego E.H. Eriksona (2002), w której pierwsza faza „ufność – nieufność” opiera się na zaspokajaniu potrzeb pierwotnych dziecka, jak

karmienie, pielęgnacja i ochrona, mówi o znaczeniu kontaktu z *obiektem zewnętrznym*, który wedle Freuda (Freud 2007, s. 37) stanowi determinantę rozwoju jednostki, zaspokajania potrzeb *ja*.

Tymczasem potrzeba bliskości i afiliacji nadal szuka sposobu realizacji. I być może polski wzorzec kulturowy, gdzie miłość utożsamiana bywa z karmieniem ciepłym obiadem, wydaje się mieć uzasadnienie w teorii E.H. Eriksona. Kocham równa się karmię.

E.H. Erikson zaspokajanie głodu dziecka umiejscawiał w pierwszej fazie rozwoju, ukazując przeobrażenia w układzie matka – dziecko, w którym matka jako pierwsza stopniowo przecina więź psychologiczną, choćby odchodząc od łóżeczka, z czasem zaś pozwalając oddalać się dziecku, kiedy ono stawia pierwsze samodzielne kroki. W dziecku z kolei rodzi się poczucie sprawstwa i niezależności w podejmowanych, coraz śmielszych próbach eksploracji świata zewnętrznego. W ten sposób dziecko opuszcza gniazdo, podążając w stronę samostanowienia. Matka zaś coraz mocniej otwiera przestrzeń swoich ramion, pozwalając mu na opuszczenie gniazda. Można by rzec, iż symbolicznie przestaje karmić swoje potomstwo, godząc się, by ono samo zaczęło zdobywać pożywienie. Oznacza to koniec domowych obiadów i słoików z marynatami.

Bibliografia

- ALWIN D.F., 1988, *From Obidience to Autonomy: Changes in Traits Desired in Children*, Public Opinion Quarterly, vol. 52, Oxford.
- AQUILINO W.S., 1991, *Family structure and home-leaving: A further specification of the relationship*, Journal of Marriage and the Family, 53.
- BARRIE J.M., 1991, *Przygody Piotrusia Pana. Piotruś Pan w Ogrodach Kensingtonskich*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- BEE H.L., 2004, *Psychologia rozwoju człowieka*, Zysk i S-ka, Poznań.
- BRUN B., 1995, *Piotruś Pan – wiecznie fruujące dziecko*, [w:] B. Brun, E.W. Pedersen, M. Runberg, (red.), *Symbole duszy*, Agencja Wydawnicza J. Santorski & Co., Warszawa.
- ERIKSON E.H., 2002, *Dopelniony cykl życia*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań.
- Ewangelia wg św. Jana*, 2012, [w:] *Pismo Święte*, Wydawnictwo Pallottinum, Warszawa.
- FRANZ M.-L. von, 1981, *Puer aeternus*, Sigo Press, Santa Monica.
- FREUD Z., 2007, *Psychologia nieświadomości*, Wydawnictwo KR, Warszawa.
- FROMM E., 1997, *O sztuce istnienia*, PWN, Warszawa–Wrocław.
- HALIŃSKA M., 2013, *Zagracone dzieciństwo*, Charaktery, 12.
- JUNG C.G., 2002, *Science of Mythology*, Routledge, London.
- MASLOW A., 1990, *Motywacja i osobowość*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
- MAZUŚ M., 2013, *Gniazdownicy*, Polityka, 43.
- SCHIER K., 2009, *Piękne brzydactwo. Psychologiczna problematyka obrazu ciała i jego zaburzeń*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa.
- ULICKA L., 2012, *Daniel Stein, tłumacz*, Świat Książki, Warszawa.

Feeding of love. Nestling Peter in the cluttered parents' nest

The number of adults who stay at home/hearth and do not make a decision to become independent increases according to cited researches. This situation inclines to create new terms aimed at defining the way of functioning of young people gaining the *kidults*' name living in "*cluttered nest*".

Reasons for the above-mentioned state of affairs can be found in baby and primary object's abnormal relation referring to *ansomatization* process. Furthermore, the culture pattern of love tends to be identified with feeding, which adopts the role of compensation for emotional relationship and creates a bond with a child, to which a mother may not be able to. In this way, deprivation of needs from the infant period tends to be artificially supported by feeding an adult, giving a delusion of family closeness and induced to remain at home.

Keywords: *nestling, kidults, boomerang generation, separation, ansomatization*